Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 25 września 1931 r. Cena egzemplarza 25 gr.

HASŁO

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł., kwartalnie 2·70 „, półrocznie 5·40 „, rocznie 10·80 „. Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 „, półrocznie 6 „, rocznie 12 „.

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 350 Zł., 1/2 strony . . 175 „, 1/4 „ . . . 90 „, 1/8 „ . . . 45 „, 1/16 „ . . . 30 „, 1/32 „ . . . 15 „. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 34. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI.

PAMIĘTAJCIE O KOMITECIE POMOCY DLA BEZROBOTNYCH!

Wybór zawodu.

Niedługo już mury wyższych uczelni zapełnią się nowemi zastępami młodzieży, która przed paru miesiącami otrzymała w szkołach średnich świadectwa dojrzałości, umożliwiające jej studja wyższe. Część tej młodzieży przy ubieganiu się o miejsce w wyższych uczelniach, nie napotka zbytnich trudności, ale jednocześnie inna jej część będzie musiała odejść z niczem, nie znalazłszy dla siebie miejsca tam, gdzie go szukała. Znane są dobrze trudności, jakie robią niektóre wydziały akademickie przy przyjmowaniu nowych adeptów wiedzy.

Jakkolwiek sprawa należytego uregulowania napływu młodzieży do szkół akademickich jest niewątpliwie bardzo ważną i wymagającą odpowiedniego załatwienia — nie o nią wszakże chodzi nam w tej chwili. Dzisiaj chcemy poświęcić parę chwil uwagi zagadnieniu innemu. Chodzi nam o to, czy ubiegająca się o miejsca w wyższych uczelniach młodzież skierowuje swe zabiegi istotnie tam, dokąd skierować je należy. Innemi słowy, czy wybór zawodu dokonywany przez tę młodzież jest wyborem trafnym i czy zawsze prowadzi do właściwego celu.

Nawet pobieżna obserwacja studjującej w szkołach wyższych młodzieży doprowadzić musi do przeświadczenia, że znakomita część naszych akademików i akademiczek, albo nie odrazu, albo co jest stokroć gorsze — wcale nie trafia przy wyborze studjów tam, gdzie trafićby powinna. Jakże częste są wypadki przerzucania się po rocznym lub nawet dłuższym pobycie z jednego wydziału na drugi, z jednego typu uczelni wyższej do drugiego. Ile takie szukanie po omacku właściwej drogi kosztuje i czasu i wysiłków i pieniędzy — o tem mówić chyba niema potrzeby. A ileż możnaby naliczyć wypadków takich, kiedy to ukończony już lekarz, czy prawnik, czy nauczyciel, czy inżynier traktuje swój zawód jedynie jako smutną konieczność życiową, nie czując bynajmniej ani zapału do swej pracy, ani radości w tej pracy.

Wszystko to zdaje się świadczyć dostatecznie przekonywująco, że wstępując do wyższej uczelni — kandydat na przyszłego pracownika w danej dziedzinie nie obrał tej drogi, jaką obrać był powinien. Czy zjawisko to musi być nieuniknionem? Czy niema sposobów, by zapobiec tak częstym tego rodzaju pomyłkom? Choć tego rodzaju pomyłki zawsze zdarzać się mogą i zawsze zdarzać się będą — to jeszcze nie znaczy, by nie było sposobu sprowadzenia ich do minimum.

Jakże temu zapobiec?

Na wybór zawodu wpływa w znacznym stopniu i przedewszystkiem „nastrój" najbliższego otoczenia domowego. Często bardzo wola rodziców kieruje wyborem przyszłego zawodu ich dzieci: tam, gdzie z tą wolą rodzicielską mamy do czynienia, tam, gdzie młodzieńcowi narzuca się z góry tę czy inną drogę — tam, oczywiście trudne jest wszelkie przeciwdziałanie. A zresztą nie o przeciwdziałanie chodzi w tym wypadku: chodzi tu raczej o położenie młodzieży w orjentowaniu się co do zadań i prac, jakie ją w tym, czy innym zawodzie czekają. Któż ma młodzieży przychodzić z pomocą, kto ma „prostować" przed nią ścieszki?

Od paru lat przyjął się u nas bardzo chwalebny zwyczaj polegający na tem, że przy końcu każdego roku szkolnego wygłaszane bywają specjalne wykłady dla maturzystów, omawiające zadania, trudy i radości, połączone z pewnemi zawodami. To rzucanie snopów jasnego światła u rozstaju dróg, stojących przed maturzystami otworem, jest i celowe i racjonalne i najzupełniej słuszne. Ale to jeszcze nie wszystko, co można i należy w tej dziedzinie zrobić.

Mamy już, nieliczne jeszcze wprawdzie — ale mamy poradnie psychotechniczne, które za pomocą odpowiednich badań, odsłaniają badanym ich nieuświadomione, nieraz zupełnie skryte zamiłowania i uzdolnienia, które przedewszystkiem właśnie przy wyborze zawodu decydować powinny. Rola tych poradni dziś jest jeszcze minimalną, z czasem niewątpliwie rozrosną się one, wydoskonalą i dokonywać będą w całej pełni tej pracy, jaka do nich należy.

Ale poza wspomnianemi wykładami, poza nielicznemi poradniami psychotechnicznemi jest przecie jeszcze inny teren umożliwiający niesienie pomocy młodzieży przy wyborze zawodu. Ten teren — to szkoła: ta szkoła, w której młodzież przebywa cały szereg lat, dając możność swoim nauczycielom i wychowawcom wszechstronnego poznania jej charakterów, zainteresowań, uzdolnień i umiłowań. Ta szkoła właśnie powinna być pomocną młodzieży przy rozstrzyganiu przez nią zagadnienia: dokąd iść?

Od pierwszych kroków, stawianych przez dziecko w szkole, a już tembardziej w klasach wyższych, końcowych bystre oko prawdziwego nauczyciela — wychowawcy dostrzeże, w jakim kierunku pujść powinna przyszła praca ucznia. I tu przed takim nauczycielem wychowawcą otwiera się bardzo wdzięczne pole do działania, które wykorzystać nietylko można, ale należy. Koniecznym tylko jest przytem odpowiednie umożliwienie tego rodzaju działalności nauczyciela — wychowawcy.

Obserwacja ucznia i stykanie się z nim jedynie podczas godzin lekcyjnych — to jeszcze za mało. W każdej szkole powinno się znaleść parę godzin tygodniowo, poświęconych konferencjom wychowawczym pomiędzy uczniem i nauczycielem. Na tych konferencjach omówić można w sposób swobodny cały szereg takich zagadnień, które nie dadzą się wyczerpać podczas godziny lekcyjnej; na takich konferencjach właśnie można oświetlić wszechstronnie sprawy, interesujące ucznia, a wiążące się z jego przyszłą działalnością, z wyborem zawodu. Wytężona w tym kierunku praca wychowawcza szkoły przynieść musi jak najlepsze rezultaty, pomoże ona uczniom przy późniejszem wejściu na właściwą drogę i ustrzeże ich od tak często teraz spotykanych pomyłek.

t. i.

W stuletnią rocznicę śmierci Inwalidy-Bohatera.

W niedzielę urządziła Legja Inwalidów Wojsk Polskich ku uczczeniu 100 letniej rocznicy śmierci obrońcy Woli, Bohatera-Inwalidy uroczystość, która rozpoczęła się mszą św. w katedrze.

Na nabożeństwie byli obecni reprezentanci Władz cywilnych i wojskowych oraz liczne organizacje ze Sztandarami.

O godz. 10-tej odebrali pp. starosta dr. Skwarczyński, pułk. Myszkowski i kom. Marszałkowicz defiladę Związków Inwalidzkich, Legjonistów oraz Organizacji i Stowarzyszeń. O godz. 11-tej odbyła się uroczysta Akademja w sali kina Marzenie, wobec reprezentantów Władz cywilnych i wojskowych, licznej publiczności oraz młodzieży szkolnej.

Słowo wstępne wygłosił delegat z Krakowa p. Wł. Skrzymek.

Świetny referat o Bohaterze Polaku gen. Józefie Sowińskim p. prof. Marca, zainteresował niezwykle słuchaczy. Również część wokalna Akademji wypadła świetnie.

Chór mieszany Państwowej Szkoły Handlowej, który odśpiewał kilka pieśni, wykazał doskonały materjał śpiewaczy oraz umiejętną pedagogiczną działalność dyrygenta.

Niemilknącymi oklaskami witany p. prof. Tukacz, odegrał na skrzypcach trudny koncert A-mol Beethovena, zachwycając finezją gry słuchaczów. Akompanjowała na fortepianie jak zwykle świetnie p. Ziemiańska.

Deklamacja ucznia 7 klasy gimn. p. Stapfa, który wygłosił „Redutę Ordona" z dużym uczuciem zakończyła tę piękną Akademję.

Pan Wojewoda Kwaśniewski w Tarnowie.

W poniedziałek bawił w Tarnowie p. Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski w tow. szefa bezpieczeństwa p. Walickiego, którzy przybyli na zjazd regjonalny starostów.

—o—

Z niwy politycznej B. B. W. R.

Ubiegła niedziela jakkolwiek niemiła pod względem pogody, przyniosła jednak duży sukces pracy propagandowej i organizacyjnej BBWR. w tut. powiecie. Na wielkiem publicznem zgromadzeniu w Ryglicach, liczącem przeszło 500 obywateli złożyli pp. Jarosz i Starzyk sprawozdanie poselskie i przedstawili starania Rządu o poprawę położenia gospodarczego. Zebraniu przewodniczył p. Albin józef, sekretarzował Pastuszyn Izydor. W dyskusji zabierali głos liczni obywatele, między innymi ks. kan. Wyrwa wyraził zadowolenie, że w tych groźnych czasach silny Rząd Marszałka Piłsudskiego twardą ręką trzyma na wodzy partyjnictwo, które — strach pomyśleć — dokąd mogło Ojczyznę naszą zaprowadzić. Poruszono bolączki gospodarcze i społeczne, poczem wyjaśnień udzielał p. poseł Starzyk i Jarosz.

Po zgromadzeniu odbyło się zebranie delegatów i zarządu Komitetu parafjalnego BBWR. na którem prof. Kautzki rozwinął program pracy gospodarczej i kulturalno-oświatowej. Na końcu uchwalono prorządowe rezolucje i votum zaufania dla BBWR.

Drugie imponujące zgromadzenie odbyło się w Tuchowie w sali Sokoła, gdzie obywatele miasta i gmin sąsiednich w liczbie 300 osób wysłuchali referatów: politycznego, wygłoszonego przez p. posła Starzyka, który b. silnie potępił wywrotową działalność stronnictw opozycyjnych a zwłaszcza obłudne dwulicowe stanowisko wobec świata pracy posła PPS. Ciołkosza. O sytuacji gospodarczej mówił p. poseł Jarosz, o organizacji i pracy społeczeństwa w obozie Marszałka Piłsudskiego prof. Kautzki.

Przewodniczył p. Zając Antoni, sekretarzował p. dyr. Kluger. W dłuższem przemówieniu zaapelował p. burmistrz Foltyński do pp. posłów i prosił imieniem ludności o zatrzymanie sądu grodzkiego w Tuchowie, co przyrzekli p. posłowie u Rządu poprzeć.

Po dyskusji zebrani uchwalili prorządowe rezolucje i założyli Komitet parafjalny BBWR., a nadto Koło miejskie Bezpartyjnego Bloku.

W sprawie pomocy bezrobotnym.

W ostatnich dniach odbyło się zebranie Komitetu Pomocy dla bezrobotnych, na którym prócz ustalenia dalszych prac, zdeklarowano dalsze sumy. Jak dotychczas zebrana suma dochodzi do 7 tysięcy zł.

Wykaz urzędników i funkcjonarjuszów władz,którzy złożyli w miesiącu wrześniu na bezrobotnych następujące kwoty:

Rada Szkolna Powiatowa 52 zł. 86 gr., Tymczasowy Wydział Pow, 12 zł., Sąd Okręgowy 18 zł. 50 gr., Zarząd Więzienia 26 zł., Urząd Skarb. Akc. i Mon. Państw. 3 zł, 50 gr., Urząd Skarb. Pod. i Opł. Skarb. 5 zł. 37 gr., Urząd Celny 2 zł., Urząd Poczt. i Telegr. Nr. I. 10 zł 60 gr., Urząd Poczt. i Telegr. Nr. II. 10 zł., Urząd Poczt. i Tel. Zarząd Techniczny 22 zł., 10 gr., Dyrekcja Gimnazjum I. 11 zł., Dyrekcja Gimnazjum III. 31 zł., Dyrekcja Sem. Naucz. im. Król. Jadwigi 25 zł., Dyrekcja Sem. Naucz. męskiego 6 zł. 50 gr., Dyrekcja Szkoły Ogrodniczej 8 zł., Inspektorat Kontroli Skarb. 4 zł., 50 gr., Prokuratura przy Sądzie Okr. 6 zł. 50 gr., Powiatowy Urząd Ziemski 6 zł., Zarząd Warsztatów Głównych P. K. P. 106 zł. 25 gr., Urząd Ewid. Ksiąg katastru Grunt. 3 zł., Dyrekcja Tow. Eskontowego 20 zł., Dyrekcja Banku Po.skiego 53 zł., Magazyn Tytoniowy 5 zł., Starostwo 15 zł. 76 gr., Kasa Chorych 57 zł. 21 gr., Gimnazjum SS. Urszulanek 10 zł.

Wyjaśnienie.

Wobec podnoszonych tu i ówdzie przez koła urzędnicze wątpliwości dokąd przesyłać pieniądze zadeklarowane przez nich na cele bezrobocia, jesteśmy upoważnieni do wyjaśnienia że jedynie Starostwo tarnowskie, względnie Pow komitet Pomocy Bezrobotnym w Tarnowie jest instytucją do której należy przekazywać odnośne fundusze.

Czyn godny naśladowania.

Pan Władysław Brach zobowiązał się wpłacić na rzecz pomocy bezrobotnym 500 zł., prócz tego ofiaruje 500 kilo pszenicy. Pozatem urzędnicy i pracownicy firmy Bracha opodatkowali się na 1 procent od pensji, robotnicy zaś na ½ proc. od tygodniowego zarobku, co wyniesie tygodniowo około 100 zł.

P. Wł. Brach aby robotników i pracowników zachęcić do akcji pomocy bezrobotnym, zobowiązał się poza wyżej wymienioną sumę, dać tyle na bezrobotnych tygodniowo, ile wynosić będzie ogólna cyfra zebranych przez robotników pieniędzy co tydzień.

Z działalności Okr. Związku Kół Młodzieży w Tarnowie.

W ostatnich dniach Okręgowy Związek Kół Młodzieży stojącej przy O. T. R. w Tarnowie dzięki poparciu Młodzieży Akademickiej ożywił swą działalność na terenie wsi, organizując Koła Młodzieży, zachęcając do wytężonej pracy nad podniesieniem kultury na wsi. I tak już w pierwszą niedzielę po wyborach do Okręg. Związku Młodzieży urządzono zebranie w Pawęzowie, gdzie przy wypełnionej sali wygłosił Sekretarz Związku p. Gładysz referat organizacyjny, zaś o sytuacji gospodarczej p. Zdzisław Arendt. Referat kulturalno oświatowy p. Olszowa i Kolowski. Po referatach wywiązała się żywa dyskusja, w której głos zabierali zebrani. Na zapytania wszelkie odpowiedział p. Gładysz, zachęcając Młodzież do usilnej pracy w Kole Młodzieży. Następnie postanowiono urządzić w ciągu zimy kurs gotowania i kilkudniowy kurs rolniczo oświatowy. Zebranie po dwógodzinnym przemówieniu p. p. delegatów zakończono odśpiewaniem „Roty“.

W dniu 20 bm. urządzono zebranie w Zawadzie, gdzie po wygłoszeniu referatu organizacyjnego przez p. Gładysza, młodzież tamtejsza wypowiedziała się za założeniem Koła Młodzieży. Pan Gładysz wyjaśnił cel i zadanie Koła, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu, w którego w skład wchodzą: Prezes Malec Stanisław, zast. prez. Markiewicz Ludwik, sekr. Mazur Jan, zast. sekr. Bacia Franciszek. Do Zarządu wchodzi; miejscowy kierownik szkoły p. Szczerczak Stanisław. Po wyborach zabierali głos delegaci z Tarnowa w osobach: P. p. Z. Arendta, Jeżowera, Olszowego i Bochenka. Zebranie zakończono w miłem nastroju życząc młodzieży wytrwałej i pozytywnej pracy na przyszłość.

Kronika akademicka.

Dnia 20-go bm. odbyło się Walne Zebranie „Klubu Akademickiego,, w Tarnowie. Po złożeniu sprawozdania przez poszczególnych członków Zarządu udzielono ustępującemu Zarządowi na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorjum. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na rok Akademicki 1931/32. Przez aklamację wybrani zostali członkami Zarządu: Władysław Kosiński prezes, M. Kuś 1 wiceprezes, A. Kołowski II wice-prezes, Z. Niedzielski sekretarz, Pazurkiewicz Skarbnik, Z. Kowalski gospodarz.

W sprawie dyscyplinarki p. inż. Zawadzkiego.

Dowiadujemy się, że Wydział Rady Powiatowej powziął uchwałę, nakazującą Magistratowi przywrócenie do służby kierownika elektrowni. Nieco dziwny wydaje się nam termin powzięcia tej uchwały właśnie wtedy, kiedy p. starosta dr. Skwarczyński oraz p. komisarz miasta Marszałkowicz bawili na urlopie.

Uchwała ta została powzięta jedynie dwoma głosami wskutek zdekompletowania posiedzenia. Jak się dowiadujemy, uchwała ta została powzięta całkowicie bez rozpatrzenia aktów śledztwa, które nie były w posiadaniu Rady Powiatowej, ani też nie ma Rada Powiatowa żadnych uprawnień do załatwienia tego rodzaju spraw. Tem dziwniej wygląda rola adwokatów, którzy w tej uchwale brali czynny udział.

Radzimy tym panom w przyszłości, lepiej się z ustawami zapoznać, aby uniknąć kompromitacji, jak to obecnie miało miejsce, gdyż Województwo zawiesiło wykonanie tej dziwnej uchwały.

W sprawie śledztwa prowadzonego w elektrowni dowiadujemy się, że jeden z głównych winowajców nieporządku w Elektrowni p. Czyżyński, wniósł odwołanie przeciw wdrożeniu śledztwa przeciwko niemu, jako emerytowi, wskutek czego śledztwo musi się przedłużyć. A podajemy tę wiadomość dla sprostowania krążących w mieście opinji, jakoby inne względy śledztwo przedłużały.

—o—

Zaczarowany ratusz.

Bardzo martwiła się mała Zosia nad zadaniem... Pani kazała napisać bajkę o zaczarowanym zamku a dziewczynka w żaden sposób nie mogła takiej bajeczki sklecić... Zamku w mieście nie było, sterczał wprawdzie na rynku stary ratusz, ale skądże miało dziecko wiedzieć, że dzieją się w tych starych komnatach dziwne cuda i czary, od których potężnemu portjerowi magistrackiemu i radnym miasta włosy ze strachu dębem stają na głowie.

Dopiero sąsiad i przyjaciel Zosi, czarnooki Bajtuś, syn kominiarza, co w ratuszu kominy czyści, pomógł jej i taką dla pani napisali bajeczkę:

Za dawnych czasów żył w Polsce dzielny chłopiec, który ze strzelcami poszedł na wojnę i nazywał się Legun. Kiedy zwyciężył nieprzyjaciół na wojnie, postanowił walczyć z olbrzymami i dlatego przezwał się Beblok. Ten chłopiec Beblok ubrany był w sanacyjne spodenki, miał sanacyjny kapelusz z sanacyjnem piórem na głowie, a w ręce trzymał sanacyjną pałkę, którą zabijał olbrzymów. Olbrzymów wtedy w Polsce było dużo; jedni mieli czerwone głowy i zielone oczy, inni znowu mieli zielone głowy i czerwone oczy. Zwiedział się ten Beblok, że w jednem starem mieście na ratuszu siedzi olbrzym z czerwoną głową a zielonemi oczami, więc przyjechał na sanacyjnym koniu, kołatnął olbrzyma pałką po karku i z olbrzyma zrobiła się kupa mazi, którą teraz przerabia się na dyscyplinarki i inne pożyteczne sprzęty. Został jeszcze po olbrzymie cień, a że prosił bardzo o życie, więc zamknął go Beblok obok siebie w ratuszowej sali i tak długie czasy pokutował mały stary cień z wielkiego olbrzyma.

Aż raz wyjechał Beblok w daleką podróż po zaczarowaną księżniczkę i powiedział cieniowi, żeby niczego w zaczarowanym ratuszu nie ruszał, bo czego się tylko dotknie, to zamieni się w kamień, który mu może upaść na głowę.

Ten cień, który się niegdyś za olbrzymem żwawo ruszał, był bardzo ciekawy... Siedział jakiś czas cicho, ale później zdjęła go ciekawość i począł się radzić czarownika, czy to prawda, co mu Beblok powiedział. A był to ten sam czarownik, co na początku świata skusił Ewę żeby się najadła rajskich jabłek i on rzekł cieniowi: Tyle się już koło ciebie odbyło czarów i cudów, że ciało twoje stało się nietykalne. — możesz śmiało dotykać się wszystkiego.

Tego jednak było cieniowi zamało; przegrzebał w swej głowie rupieciarnię wspomnień — wielkie składowisko z ubiegłych lat i zaraz przypomniał sobie, jak to ongiś bywało... bywało przecież rozmaicie. Zdarzało się w tych zamierzchłych czasach, że niekiedy cień stawał się olbrzymem, kręcił niegrzecznego olbrzyma za czerwone ucho i stawiał go w kącie za karę. Nic dziwnego, że chciał jeszcze raz spróbować tych samych czarów.

I począł się dotykać zakazanych drobiazgów a czego się tylko dotknął, to natychmiast przemieniało się w kamień, który mu w padał do żołądka i bardzo go z tego brzuszek bolał.

W takie bolesne kamyki przemieniały się mundurki, któremi cień chciał ubrać sikawki żeby im nie było zimno i żeby im woda w głowie nie zamarzła.

Wyciągnął potem ze zaczarowanej szafy taką piękną laleczkę, (babcia ją nazywała plotką) a jak tylko plotka wyszła z pudełka, uciekła przez otwarte okno a cień ją ścigał i ścigał, aż sobie pięty poodbijał... więc wszystko go bolało i myślał, że pomoże mu na bolenie brzuszka djeta!...

Rozkazał więc kucharzowi, co go raz na miesiąc odżywiał przynosić sobie o jedną potrawę mniej... To nic nie pomogło, bo słabość dręczyła go coraz większa. Wtedy przekonał się, że Beblok mówił mu prawdę i przyrzekł Beblokowi po jego powrocie, że już nigdy zaczarowanych rzeczy dotykać nie będzie.

Beblok się zlitował nad starym cieniem zostawił go w tym samym pokoju odczarował mu brzuszek i ciągle go każe pocieszać.

—o—

Nowe budowle w naszem mieście.

W ciężkich czasach kryzysu gospodarczego buduje się u nas w Tarnowie stosunkowo wiele. Ukończono tego roku kilkanaście wielkich budynków, obecnie buduje się około 20 pokaźnych budowli.

Dzięki temu, bezrobocie nie daje się u nas jeszcze tak bardzo we znaki, jak w innych miastach.

Dzięki niezmordowanym wysiłkom ks. dr. Reca, stanęły 2 prześliczne budynki mieszkalne 3-ch piętrowe na ul. Brodzińskiego, a trzeci budynek jest już pod dachem. W domach tych z całym komfortem urządzonych ma za stosunkowo małą cenę rzemieślnik, robotnik i urzędnik b. przyzwoite mieszkanie.

Budynki te budował inż. E. Okoń.

Brygada złodziei.

W zastraszający sposób rozwielmożniają się złodziejaszkowie w naszem mieście. Niema dnia, aby nie dokonano kilku kradzieży mieszkaniowych a doliniarze to jest kieszonkowcy grasują z całą bezczelnością po ulicach. Specjalnie na Burku i Rynku ulokował się sztab doliniarzy i szerzy spustoszenia.

Utyskiwania na policję, która plagi tej opanować nie może, nie są uzasadnione, albowiem tych kilkunastu policjantów, jakimi rozporządza władza bezpieczeństwa w Tarnowie jest stanowczo za mało, aby opanować męty, które coraz bardziej się panoszą.

Czy ostra zima?

Domorośli meteorologowie twierdzą, że tegoroczna zima będzie bardzo ostra.

W tych ciężkich warunkach gospodarczych ostra zima będzie dla nas ciężkim dopustem Bożym, albowiem obok braku dostatecznej strawy będą jeszcze setki tysięcy nędzarzy cierpieć zimno.

A w kraju naszym obfitującym w czarny djament, węgiel jest bardzo drogi i wprost nieosiągalny dla sakiewki przeciętnego śmiertelnika.

Aczkolwiek to dopiero wrzesień, już poranki i wieczory są bardzo chłodne, tak że już o zimowej odzieży pomyśleć trzeba.

I tutaj niejedno czoło ojca rodziny zimnym potem się pokryje, skąd znaleść w budżecie jakąś sumkę na jaki taki paltocik wiatrem podszyty, lub ciepłą kieckę dla żony.

Niebezpieczeństwo w zwłoce

W ostatnim tygodniu szalona wichura połamała bardzo już grube konary kasztanów w alejach południowej i wschodniej Ogrodu strzeleckiego, uszkadzając przytem siatkę ogród otaczającą, szczęściem wypadku w ludziach nie było. Ponieważ wszystkie kasztany w ogrodzie miejskim zupełnie przemarzły w zimie 1928/29 i słabo tylko wegetują sokami zaskórnymi, bo wewnątrz są czarne i spruchniałe i z każdym rokiem coraz bardziej pruchniejąc, grożą załamaniem się przy nawet nie silnym wichrze, przeto Zarząd miasta w interesie bezpieczeństwa zdrowia i życia obywateli winien zarządzić bezzwłoczne usunięcie wszystkich drzew kasztanowych i zastąpić ją swojską piękną i umiłowaną lipą, co już poprzednia Komisja ogrodowa zapoczątkowała.

Wycieczka Szkoły handlowej z Jarosławia w Tarnowie

Pod przewodnictwem Dyr. Kapuścińskiego urządziła Szkoła handlowa w Jarosławiu wycieczkę krajoznawczą po G. Śląsku i zachodniej Małopolsce. Zwiedziła na G. Śląsku Królewską Hutę, Katowice, w Małopolsce Białę Bielsko, Kraków, Zakopane, Mościce, Tarnów. Tu zaopiekował się wycieczką Dr. Gładyszewski, udzielając wyjaśnień przy zwiedzaniu poszczególnych objektów.

Kierownictwo wycieczki poczuwa się do obowiązku złożenia wyrazów uznania i podzięki firmie p. Gutowskiej za przygotowanie dla wycieczki wyśmienitego a b. taniego objadu.

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu Ks. Kapelanowi W. P. Majorowi Moskałowi z 16 p. p. i kpt. Budzikom za okazanie tyle serca i bezinteresowne zajęcie się pogrzebem tragicznie zmarłego ś. p. Marjana Kumera, oraz korpusowi podoficerskiemu i wszystkim, którzy byli łaskawi wziąć udział w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. zmarłemu, składa jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina.

OSOBISTE. Prezes Sądu p. Dr. Parylewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z Ropczyc.

Dnia 8. września 1931. odbyło się zebranie B. B. W. R. w Kamionce z udziałem około 60 ludzi.

Na zebraniu tem referował sprawy polityczne poseł Pers zakładając przytem koło gminne B. B. W. R.

Dnia 13. września br. odbyło się zebranie B. B. W. R, w Ociece.

Licznie zgromadzona publiczność z powagą wysłuchała wywodów posła Persa nad dzisiejszym położeniem gospodarczym Polski.

Oba zebrania odbyły się spokojnie w nastroju bardzo poważnym.

Dnia 15. b. m. odbyło się zebranie Zarządu Rady powiatowej B. B. W. R. w pełnym składzie, z udziałem Pana Starosty powiatowego Celewicza.

Na zebraniu tem zastanawiano się poważnie nad ułożeniem programowej pracy na terenie oraz nad kwestjami gospodarczemi powiatu i aktualnemi.

Zabierali głos w powyższych sprawach Starosta Celewicz, poseł Pers, zastępca Starosty Hnatyk, Dr. Stubeuvoll, Myszka, następnie Insp. Grabowiecki i rolnik Pociask.

Po omowieniu najważniejszych spraw, Prezes Bursztyn zamknął zebranie.

Hasło brzeskie.

Trzecie z rzędu posiedzenie nowej Rady przybocznej T. W. S. odbyło się w piątek 18 b. m. w sali Rady powiatowej przy obecności prawie wszystkich członków — nie przybył bowiem tylko p. Götz który usprawiedliwił swą nieobecność.

Porządek dzienny był następujący:

1) Zatwierdzenie statutu emerytalnego Komunalnej Kasy Oszczędności w Brzesku.

2) Wybór dwuch członków Komisji rewizyjnej wodnej.

3) Wydanie opinji o utworzeniu Izby rolniczej w Krakowie.

4) Sprawa odwołania b. sekretarza pow. p. Piotrowskiego, oraz interpelacje i wnioski.

Posiedzenie zagaił przew. T. W. S. p. starosta Dollinger, protokół z ostatniego posiedzenia odczytał sekretarz powiatowy p. Spolski.

Następnie ze względu na to, że wszystkie Kasy Oszczędności posiadają uchwalone statuty emerytalne, zatwierdzono bez dyskusji taki statut dla Komunalnej Kasy Oszczędności w Brzesku.

Do komieji rewizyjnej wodnej wybrano na miejsce dwu ustępujących członków pp. Kępińskiego i Gofrona ze Szczurowej i Rogoża z Borzęcina.

Ponieważ na wzór Poznańskiego mają być powołane do życia na całym terenie Państwa Izby rolnicze, co do których potrzebna jest jednak uchwała wydziałów powiatowych — uchwalono na wniosek p. Dunikowskiego poprzeć projekt utworzenia Izb rolniczych, jako instytucji niezbędnych w państwie wybitnie rolniczem.

Dłuższą i namiętną dyskusję wywołała sprawa p. Piotrowskiego, przy której zabierali głos pp. Gołąbek, dr. Śpiewak, Patolski ks. dr. Czuj. Ostatecznie Rada uchwaliła, że anuluje uchwałę z dn. 5. 6. br. z tem, że p. Piotrowski będzie miał wytoczone postępowanie dyscyplinarne.

Z posiedzenia Rady pow. B. B. W. R.

Dnia 18 b. w. odbyło się w Brzesku w sali wydziału pow. posiedzenie członków Pow. Rady i mężów zaufania B. B. W. R. zwołane przez Zarząd powiatowy. Zebranie było wyjątkowo liczne, przybyli bowiem delegaci, mimo ulewnego deszczu z najdalszych zakątków powiatu.

Świadczy to z jednej strony o wielkich wysiłkach i podbójnej wprost pracy Zarządu pow. B. B. W. R., który nawet w tak silnej twierdzy ludowców, jakim był powiat Brzeski, potrafił zrobić wyłomy a z drugiej strony o stale rosnącem uświadomieniu naszych włościan u których tam, gdzie praca organizacyjna wre, idea B. B. W. R. przyjmuje się szybko i wydaje nadspodziewanie piękne owoce.

Posiedzenie zagaił prezes Tym. Zarządu Pow. B. B. W. R. starosta Dr. Dollinger, który scharakteryzował w swem przemówieniu rolę opozycji i jej wszystkie nędzne metody jakiemi się posługują w walce z Rządem a które godzą niekiedy w same podstawy państwa, oraz złożył sprawozdanie z postępu pracy organizacyjnej B. B. W. R. w powiecie.

W swem dalszem przemówieniu rozwiał p. starosta bajkę opozycji o rozłamie w klubie B. B. W R. Właśnie w przeciwieństwie do opozycji w której nurtują rozmaite prądy a łączy ich niekiedy tylko nienawiść do Rządu — klub B. B. W. R. tworzy jedną mocną bryłę i o żadnym rozłamie niema mowy. Jeśli chodzi o pracę organizacyjną w powiecie dla B. B. W. R., to postępuje ona z każdym dniem naprzód. Do dawniej zawiązanych komitetów przybyły ostatnio nowe, które założono w Jasieniu, Brzesku, Bielczy, Szczepanowie, Zaborowiu, Przybysłowicach, Zdrochcu, Strzelcach Wielkich i Biskupicach Radł. Dalsza praca organizacyjna pójdzie naprzód w miarę jak zebrania organizacyjne zostaną przygotowane.

W Sekretarjacie pow. B. B. W. R. niedawno otwartym, ruch wzmocniony, znać że sekretarjat ten był potrzebny i spełnia swoje zadanie.

Porad prawnych udziela p. Spolski, w sprawach rolniczych p. Perlikowski.

Następnie instruktor rolniczy p. Perlikowski referował potrzebę założenia w łonie Pow. Rady B. B. W. R. sekcji rolnej, celem rozbudowy na wsi życia społecznego i gospodarczego a w myśl wskazań Komitetu wojewódzkiego B. B. W. R. Proponuje ponadto założenie w powiecie 16 podsekcji rolnych. Sekcja rolna ma utrzymać kontakt z komisją rolną przy wydz. Pow. z Kołami Młodzieży i t. d.

Po dłuższej dyskusji zaniechano tworzenia podsekcji, natomiast utworzono jedną sekcję rolną i wybrano do niej pp. Kępińskiego, Gołąbka, Kądziele, Łasińskiego, Padłę, Zwolińskiego, Dadatka, Perlikowskiego i Groelego.

Ostatni przemawiał ks. poseł Dr. Czuj, który oświetlił sytuację polityczną w państwie, podając rolę opozycji druzgocącej krytyce, poczem zebranie zakończono.

M.

Z Tow. Miłośników Kwiatów

Premjowanie najpiękniej wychodowanych przez młodzież szkół powszechnych kwiatów doniczkowych z inicjatywy Towarzystwa ogrodniczego, odbyło się w niedzielę 20 b. m. o godz. 10-tej rano w sali Sokoła I. Towarzystwo ogrodnicze mając na celu rozbudzenie u młodzieży szkolnej zamiłowania do hodowli kwiatów, a przez to uszlachetnianie umysłów i serc młodocianych, rozdało z końcem czerwca br. na uroczystem zebraniu w Sokole pomiędzy 9 szkół powszechnych, na każdą szkołę po 30 doniczek z pelargonjami, które dla zachowania identyczności zaopatrzone zostały w plomby, a dzieciom zapowiedziało się, że po wakacjach kwiaty najpiękniej wyhodowane, będą odznaczane.

Otóż w niedzielę 20 bm. zebrały się pp. Kierowniczki i Kierownicy szkół powszechnych z paruset dziećmi.

Komisja złożona z członków Wydziału Tow. ogrodn. i fachowców wybrała z każdej szkoły po 3 doniczki najpiękniej wychodowanych kwiatów, a jako premję dla odnośnych dzieci przeznaczyło Tow. ogrodn. cebulki hjacentów i tulipanów, o hodowli których wypowiedział referat prof. szkoły ogrodn. Owicki. Towarzystwu ogrodn. a zwłaszcza jego prezesowi p. radcy Dutkiewiczowi należy się uznanie za pracę i zabiegi około rozbudzenia w młodzientkich sercach zamiłowania do hodowli kwiatów a przez to do kształcenia i uszlachetnienia ich umysłów i serc.

Komunikat.

Związek Inwalidów Wojennych R. P. w Tarnowie, zawiadamia swych członków, że jest do wydzierżawienia kiosk o powierzchni 16 m² **w Suchej pow. Maków Małopolski** położony przy głównej ulicy obok dworca kolejowego.

W kiosku tym mieści się sklep spożywczy i związkowa koncesja na sklep tytoniowy.

Frekwencja sprzedaży dość dobra, gotówka potrzebna od 800—1000 złotych.

Reflektanci inwalidzi wojenni i wdowy wojenne mogą wnosić oferty najdalej do dnia 29 b. m. wprost pod adresem Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie, ul. Wiślna.

Zarząd.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.